

FAKTY PRZECZĄ SŁOWOM

str. 3

OBRADY NAUCZYCIELI POWIATU GDANSKIEGO I GDYNI

str. 5

„GŁOS KOBIET”

str. 4

„GŁOS SPORTOWY”

str. 6

GŁOS WBRZEZA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, PONIEDZIAŁEK, 12 WRZEŚNIA 1949 R.

Nr 251 (811)

Rzady władzy ludowej w Polsce wydały wspaniałe owoce Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta na centralnych uroczystościach dożynkowych

11 b.m. w czasie uroczystości dożynkowych na Psim Polu, Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Obywateli! Bracia chłopie! Zniwiarzy! I zniwiarze! Rodacy! W dniu pięknej i radosnej uroczystości dożynek ogólnopolskich składam wam gorące pozdrowienia w imieniu całego narodu.

Szczodry plon przyniosła nam tego roku nasza najmilsza ziemia polska. Po raz 4-ty zebrał się plon z odzyskanej przastej naszej ziemi piastowskiej, a z każdym rokiem daje nam ta ziemia zbiory obfitsze. I nikt z nas nie powinien wątpić, że plony przyszłych lat wzrastają w całej Polsce i starczy w niej chleba dla wszystkich.

Patrzmy spokojnie w przyszłość

SKĄD CZERPIEMY TĘ WIARĘ I TĘ PEWNOŚĆ?

Czerpiemy ją stąd, że siły nasze rosą, że naród polski staje się coraz bardziej zdolny do tego, aby uczynić swą ziemię żyzną i bogatą, aby jej plony były niezawodne. Dzięki naszemu ustroju, o partemum na braterskiej solidarności ludzi pracy, potrafimy coraz lepiej zabezpieczyć się przed nieurodzajem i niekorzystnymi warunkami klimatycznymi. Tegorocznym zniwom na przykład zagrażały poważnie śloty i deszcze. Nie każdy gospodarz zdołał zebrać z pola wszystko, co ziemia urodziła. Ale mimo to, ponieważ ogólna strata bardzo nieznaczna, a zbiory z całego kraju są większe, niż w roku ubiegłym. Dużą bowiem pomocą było współdziałanie społeczne i sąsiedzkie, duża pomoc była młodzieży ze „Służby Polsce” i robotnicy z miast, duża ulga była pomoc państwa. Dużym ułatwieniem były maszyny.

Wszystkie te czynniki, ułatwiające pracę rolnika, a przede wszystkim nauka rolnicza z roku na rok będą wzrastać, a wraz z tym będą wzrastały i plony. Nie może być pod tym względem żadnych wątpliwości.

Chłop polski nie jest dziś już zdany na łaskę i niełaskę ślepego losu, jak dawniej. W porównaniu z okresem przedwojennym zmieniły się warunki pracy i warunki życia ludu pracującego w Polsce, zarówno w mieście, jak i na wsi. Każdy z nas to widzi i czuje. Oczywiście, okupant niemiecki zniszczył nasz kraj potwornie i wszyscy zdawaliśmy jeszcze na siebie skutki tych zniszczeń, ale mimo to naród polski jest dziś bez porównania silniejszy, niż przed wojną.

Rozejrzyjmy się wokół, drodzy bracia! Jakież to wielkie, wielotyśne rzesze zebrały się dziś na naszą uroczystość dożynekową! Ile dumy, ile radości, ile zapалу, ile wiary, ile mocy bije z oczu zebranych! Ile jest pięknych i strojnych korowodów polskich zniwiarzy i zniwiarzy, ile ślicznych w słońcu sztandarów, niesionych przez chłopie spracowane dłonie!

Źródła naszej siły

GDZIEŻ JEST ŹRÓDŁO TEJ SIŁY I RADOŚCI?

Spójrzmy sobie wzajemnie w o-

POD DYKTANDO USA

Obniżenie stopy życiowej ludności Anglii postanowione w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Podano do wiadomości, że W. Brytania zgodziła się na inwestycje kapitału amerykańskiego w strefie szterlingowej.

Prawicowy tygodnik „Truth” pisze na ten temat: „Ostatecznym rezultatem inwencji amerykańskich w strefie szterlingowej będzie przekazanie faktycznej kontroli nad losami imperium brytyjskiego w cudze ręce. Nigdy jeszcze w naszej epoce, nawet w najgorszych

okresach wojennych, nie groziła W. Brytanii taka straszna katastrofa. Uzasadnione prawa W. Brytanii zostaną sprzedane za miskę soczewicy, którą warzy się obecnie w kuchni waszyngtońskiej.

WASZYNGTON (PAP). Do kół dziennikarskich przeniknęły z sali obrad wiadomości, z których wynika, że delegacja brytyjska udzieliła swej zgody na żądanie amerykańskie w sprawie obniżenia stopy życiowej ludności W. Brytanii.

Wszystko to wówczas działo się w tajemnicy przed narodem; dziś znane są już i każdemu dostępne liczne dokumenty zdrady własnego narodu przez zaprzędaną Hitlerowi klikę obszarniczo-kapitalistyczną. Ale nigdy już więcej nie dopuści lud pracujący do władzy w Polsce pasażerów, wyzyskaczy i zdrajców.

Tylko lud polski pracujący nie szczędził swej krwi i życia w obronie przed najeźdźcą niemieckim. Walczył z nim w leśnych oddziałach partyzanckich, walczył w szeregach Armii Polskiej, która przeszła wraz z Armią Czerwoną wielki szlak bojowy od Oku do Łaby. Na straży bezpieczeństwa Polski odrodzonej stoi dziś władza ludowa. Uwolniła ona raz na zawsze ziemię polską od obszarników i kapitalistów. ZIEMIA POLSKA RZĄDZI I RZĄDZIĆ BĘDZIE LUD PRACUJĄCY, jedyny prawowity jej gospodarz, ten, kto ją tworzył zawsze i tworzy ją dziś swym ciężkim znojem i pracą.

Władza ludowa oparta o sojusz robotniczo-chłopski i twórczy wysiłek mas pracujących — to potężne źródło siły Polski Ludowej. Jest to siła, która nigdy nie zawiedzie, która rośnie i rośnie będzie wciąż coraz szybciej. Biorąc narody, które potrafiły zrzucić z siebie jarzmo wyzysku i niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, wyzwoili równocześnie niewyczerpaną skarbnicę swych możliwości twórczych, oczyścili z największych zapor i przeszkód drogę swego dalszego rozwoju. Nigdy więcej Polska nie będzie stu-

żyła za oparcie dla podległych wojennych, dla imperialistów, dla wsteczników i faszystów. Biorąc miejsce Polski Ludowej jest wśród sił postępujących świata, w obozie pokoju i wolności, wśród ludów walczących o całkowite wyzwolenie człowieka, o nowy ustrój społeczny, socjalizm.

Obfite plony

Jakie plony przyniosła dotychczas polskiemu ludowi pracującemu władza demokratyczno-ludowa?

Pierwszym jej krokiem było wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi tym, którzy na niej pracowali — chłopom i robotnikom rolnym. Na ziemi niespełna 10 tysięcy obszarników w województwach centralnych i wschodnich pracuje obecnie pół miliona rodzin chłopskich. Na Ziemiach Odzyskanych otrzymało gospodarstwa rolne 600 tysięcy rodzin chłopskich.

Władza ludowa wywłaszczyła kapitalistów w olbrzymiej większości obcych, a przemysł, transport, wielkie przedsiębiorstwa handlowe i banki uczyniła dobrem ogólnonarodowym. Dzięki temu chłop otrzymuje coraz większą pomoc w swej gospodarce ze strony państwa: coraz więcej narzędzi i maszyn rolniczych, coraz więcej nawozów sztucznych, kredyty na zakup niezbędnego sprzętu, inwentarza, nasion, planowy zbyt produktów rolnictwa.

Władza ludowa dopiero potrafiła zabezpieczyć materialnego i średniego chłop przed rujnującymi wahaniami cen, potrafiła zapewnić mu rentowną cenę zboża. Władza ludowa niesie i nieś będzie w coraz większym stopniu gospodarstwu chłopskim pomoc agronomiczną, weterynaryjną, hodowlaną. Popiera ona rozwój spółdzielczości na wsi oraz rozwój wszelkich form zespołowej samopomocy chłopskiej. Państwo ludowe zakłada państwowe ośrodki maszynowe, prowadzi kontraktację plodów rolnych i hodowlanych, organizuje selekcję nasion i uprawę wysokoopłacalnych kultur technicznych, szkół agronomów i specjalistów w celu podniesienia ogólnego poziomu gospodar ki rolniczej.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

Zdrajca klasy robotniczej-Laslo Rajk szpieg amerykański i agent Titā organizował spisek przeciw Republice Węgierskiej

BUDAPEST PAP. W sobotę ogłoszono akt oskarżenia przeciwko Laslo Rajkowi i siedmiu jego współnikom. Akt oskarżenia zarzuca podstępny zdradzie stanu, szpiegostwo, dążenie do obalenia przemocą demokratyczne ustroju i rządu Republiki Węgierskiej oraz popełnienie innych czynów przestępczych. Proces rozpocznie się 26 bm.

Na ławie oskarżonych zasiadają 8 osób: 1) Laslo Rajk — były minister spraw zagranicznych, 2) Gyergy Palffy — były wiceminister obrony narodowej, 3) Laza Brankow — były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, 4) dr Tibor Szonyi — b. kierownik wydziału kadr KC Węgierskiej Partii Pracujących, 5) Andras Szalai — b. zastępca Szonyi, 6) Milan Ognienowicz — urzędnik, 7) Bela Korondy — b. pułkownik i 8) Pal Justus — b. deputowany Zgromadzenia Narodowego f wicedyrektor radia węgierskiego.

Zajmując się osobą głównego oskarżonego — Laslo Rajka — akt oskarżenia omawia jego przeszłość, której wynika, że już w roku 1931 był donositelom i prowokatorem pozostającym na usługach policji budapestzkiej. W roku 1935, na skutek jego prowokacji, aresztowano 200 robotników budowlanych. Następnie z polecenia policji wyjechał do Czechosłowacji, gdzie śledził kontakty komunistów węgierskich z zagranicą. Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii zachęcał się do brygady międzynarodowej, informując policję o komunistach węgierskich, walczących po stronie republikańskiej, oraz prowadząc rozbijającą działalność w tzw. Batalionie Rakosiego.

Ta prowokacyjna trockistowska działalność — stwierdza akt oskarżenia — już wtedy wydawała się podejrzaną. Po zbadaaniu sprawy zakazano Rajkowi sprawowania jakichkolwiek funkcji partyjnych, a następnie usunięto go z partii.

Z Hiszpanii uciekł Rajk do Francji, gdzie w obozie dla internowanych nawiązał kontakty z jugosłowiańskimi agentami zagranicznych organizacji szpiegowskich. W obozach tych znajdowali się agenci wywiadu francuskiego, amerykańskiego oraz emisariusze Gestapo. Z obozu dla internowanych we Francji został Rajk zwolniony i posłany na „pracę” do Węgier.

Na Węgrzech wśliznął się Rajk do Partii Komunistycznej, która znajdowała się w konspiracji. Wciągnął do partii prowokatorów, którzy wydali policji ówczesnego sekretarza Partii Komunistycznej — Schönherza. Dla zamaskowania roli Rajka, policja aresztowała go. Został on jednak skazany na niezwykle łagodne „karę” 6 miesięcy więzienia. Przed sądem faszystowskim Rajk



Wieniec dożynekowy dla przodowników pracy

PLON NIESIEMY PLON

Dożynki na Psim Polu manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego

Ukoronowaniem obchodów dożynkowych w gminach całego kraju, był imponujący obchód na historycznym Psim Polu pod Wrocławiem, gdzie zebrało się ponad 100 tys. chłopów i robotników z całej Polski oraz ok. 50-tysięczne rzesze mieszkańców Wrocławia.

Na uroczystości przybyli Prezydent Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Kowalski, Premier Cyrankiewicz, Marszałek Zymierski, członkowie rządu, przedstawiciele naczelnych władz partii politycznych, organizacji związkowych i instytucji.

Przybywającego na Psie Pole Prezydenta Bieruta witają zebrałe tłumy entuzjastycznymi okrzykami. Dostojnego gościa witał: przewodniczący Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej — Stefan Ignar, dyrektor naczelny Państwowych Gospodarstw Rolnych — Toruńczyk, wojewoda wrocławski — Słapczyński, przewodniczący Woj. Rady Narodowej — Kołodziejczyk oraz przedstawiciele wojewódzkich władz partii politycznych.

Po przyjęciu meldunku od ob. Arkuszewskiego o gotowości do defilady korowodu żniwnego, Prezydent Bierut wraz z przedstawicielami rządu, partii politycznych i organizacji społecznych zajmując miejsce na trybunie honorowej.

Defilada korowodu dożynkowego trwała blisko 2 godz. Przemarsz dożynkowy był nie tylko barwnym korowodem kilkudziesięciu tysięcy chłopów, robotników i młodzieży z całej Polski, ale jednocześnie przeglądem osiągnięć i manifestacją woli chłopów budowania socjalizmu na wsi, obrony

pokoju, sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz podniesienia produkcji rolnej.

Ambasador Wierblowski wyjechał na sesję ONZ

11 bm. opuścił Warszawę udając się do Nowego Jorku, szef delegacji polskiej na Ogólne Zgromadzenie ONZ ambasador Wierblowski — sekretarz generalny MSZ.

„Dzień Czołgistów” w ZSRR

MOSKWA. PAP. Ogłoszony tu został rozkaz ministra sił zbrojnych ZSRR marszałka Wasilewskiego, który przekazuje czołgistom radzieckim i robotnikom przemysłu budowy czołgów pozdrowienia z okazji „Dnia Czołgistów” i życzy im dalszych sukcesów w pracy nad wzmocnieniem zdolności obronnej Związku Radzieckiego.

MOSKWA. PAP. Wczorzem 10 bm. w Centralnym Teatrze Armii Czerwonej w Moskwie odbyła się uroczysta akademii z okazji „Dnia Czołgistów”.

W 5 rocznicę wyzwolenia Pragi

Ludność stolicy serdecznie wita wojsko powracające z manewrów

Tegoroczne uroczystości związane z rocznicą oswo-bodzenia Pragi, w dniu 14 wrze-

nia 1945 r. obchodzone były w stolicy w dniu 11 bm. i zbiegły się z powrotem jednostek garnizonu warszawskiego z manewrów letnich do Warszawy.

O godz. 11.30 na Rynku Marszalskim rozpoczęła się uroczystość na którą przybyli m. in. przedstawiciele Armii Radzieckiej, partii politycznych i organizacji społecznych.

Do zebranych przemówił wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Dworakowski. W imieniu budowniczych trasy W — Z przemówił naczelny dyrektor PPB „Beton-Stal” inż. Rojowski.

W imieniu wojska polskiego przemawiali ppłk. Konieczny i strzelec Jachna, dziękując społeczeństwu stolicy za serdeczne powitanie.

Następnie poszczególnym jednostkom wręczono upominki w postaci bibliotek i sprzętu sportowego

Ostatnie wiadomości sportowe

Skonecki zwycięża Asbotha 7-mą rakietą świata

BUDAPEST PAP. Na centralnym korcie wypo Małgorzaty w finałowej grze pojedynczej panów SKONECKI pokonał słodnią rakietę świata i mistrza Węgier — ASBOTHĘ, po pięciostowej walce, 1:5, 3:5, 7:5, 6:1, 5:7. Spotkanie trwało 3 godziny. Skonecki był we wspaniałej formie. Asboth grał niezwykle regularnie i miał 4 meczbole, uległ jednak żywiołowej grze i doskonałej technice Skoneckiego. Zwycięstwo Skoneckiego przebiegało gromadzone publiczność burliwymi oklaskami.

Odbyło się również finałowe spotkanie w grze podwójnej kobiet. Para MISKOVA (CSR), JEDRZEJOWSKA (Polska) uległa w finale parze węgierskiej Javory — Samogry 4:5, 6:4, 7:9. Para polsko-czechosłowacka prowadziła w trzecim secie 5:5.

(Dok. na str. 2-cj)

Jedność pomnaża siły pokoju

Zebrania sprawozdawcze na Wybrzeżu z Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację

W GDAŃSKU

Sala Teatru Miejskiego w Gdańsku gościła wczoraj w swych murach ok. 300 członków Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację z miasta Gdańska i powiatu gdańskiego, zgromadzonych na zebraniu pokongresowym.

Powołani przez przewodniczącego tow. Rybowskiego, jednego z uczestników warszawskiego zjazdu, zajęli miejsca przy stole prezydenckim: zast. komendanta woj. M. O. mjr. Kucybała, były „Dąbrowszczak” kpt. Niewiadomski, obrońca Westerplatte tow. Bluchis oraz przedstawiciele partii, organizacji społecznych i ZMP.

W referacie ideologicznym mjr. Kucybała wskazał na antynarodową i antyludową politykę sanacji jako przyczynę klęski wrześniowej. Zdradzie i zaprzaństwu polskich klas posiadających, które w czasie okupacji miały swój ośrodek dyspozycyjny w londyńskim „rządzie” emigracyjnym przeciwstawiało się bohaterstwo mas ludowych, które swego prawdziwego przewodnika znalazły w Polskiej Partii Robotniczej. Oparty na najlepszych tradycjach patriotyzmu, realizując czynem zasady proletariackiego internacjonalizmu, obóz polskiej demokracji poprowadził naród w sojuszu z ZSRR do wspaniałego zwycięstwa nad hitlerowskim zaborcą, a teraz prowadzi do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego.

Budowa zrębów nowego ustroju dokonuje się w ostrej walce klasowej, w której wrogię naszemu narodowi siły starają się również wykorzystać reakcyjną część kleru. Ale zdradcy sprawy polskiej biskupi Adamski czy Kaczmarek, księża Fertak czy Gurgacz nie reprezentują całego kleru. Stanowiący i czynimy jako najlepszych towarzyszy broni biskupa Górala, księdza Nowaka i wielu innych księży, którzy swą męczeńską śmiercią lub wspólną z nami walką zamienili swój nierozważny związek z narodem polskim. I choć współdziałający z anglo-amerykańskimi imperialistami Watykan stara się siać zamęt i zamieszanie wśród wierzącej części naszego społeczeństwa, nie zdoła nam narzucić podziału na wierzących i niewierzących, ani spowodować tarę na tle religijnym. Ani groźba ekskomunikacji, ani kłamliwe listy papieskie nie są w stanie oderwać narodu polskiego od jego wielkiej pracy przy budowie swego lepszego jutra. Polska pójdzie dalej, po dalsze sukcesy na drodze, po której kroczą wspólnie ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i z wszystkimi milującymi pokój i wolność ludźmi.

Okrzykami na cześć pokoju, Związku Radzieckiego i tow. Stałna, podchwyceni entuzjastycznie przez salę, zakończył prelegent swój referat.

W dyskusji, w której głos zabierali ob. Lipczewski, tow. Klubukowska, tow. Szymanek i inni, jako temat zasadniczy przewijał się stosunek kościoła do naszej rzeczywistości. Potępiając kieleckie wystąpienia okupacyjne biskupa Kaczmarskiego przeciwstawiał mu ob. Lipczewski świetlaną postać kieleckiego księdza-patrioty Pawłowskiego, a mjr. Kucybała ze wzruszeniem wspominał księdza-partyzanta, znanego pod pseudonimem „Kubuś”, który poległ śmiercią bohatera. Walcząc z Niemcami w szeregach „L-owskiego oddziału” ksiądz ten walczył często: „letem z komunistami i z nimi pozostając, gdyż tam do nich mimo różnic światopoglądowych najzupełniej zaufałem, jako do ludzi szczerze pragnących dobra ludzkości”. Po występie

pieniu „Dąbrowszczaka” kpt. Niewiadomskiego, podkreślającego jedność ideową wszystkich bojowników o Polskę niezależnie od tego, na jakim froncie walczyli i tow. Uhlika z ramienia ZMP, deklarującego pełną gotowość młodzieży polskiej do walki o trwały pokój, tow. Szymanek odczytał deklarację ideową Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację, którą zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Jednym z prelegentów odczytanej przez tow. Kowalewskiego rezolucji i uroczyste odśpiewanie „Roty” oraz „Międzynarodówki” zakończyły zebranie, które było jeszcze jednym dowodem zacieśniania się i krzepnięcia sił frontu walki o pokój. (Os)

W GDYNI

Sala gdynińskiego teatru „Wybrzeże” przybrała wczoraj uroczysty wygląd.

Nad herbem państwa rozwieszony został transparent głoszący „W jedności siła”, pod transparentem artystycznie wykonane emblematy i skróty nazw 11 zunifikowanych organizacji.

Zebranie zagalę i powołał prezydium w imieniu organizatorów — „Dąbrowszczak” dr. Jungery. Za stołem okrytym czerwonym sukniem zasiadli członkowie przedstawicielstwa i delegaci na kongres zunifikowanych organizacji z prezesem Okręgu plk. Doliwą na czele, przedstawiciele PZPR, Ligi Kobiet, ZMP oraz delegat Marynarki Wojennej. Referat wygłosił kpt. Fryczyn.

W mocnych słowach, obficie przeplatanych cytacjami mowy gen. Witolda, prelegent przedstawił zdradę i zaprzaństwo przedwrześniowej klki sanacyjnej, która doprowadziła do tragicznych wydarzeń wrześniowych przed 10 laty. Tak zwana druga niepodległość Polski była w dużym stopniu fikcją, bo kraj pozostawał w zależności od państw kapitalistycznych Zachodu, a jego władze dla osobistych celów zaprzędały interesy narodu obcym za cenę utrzymania się przy życiu.

Po omówieniu bohaterstwa walki klasy robotniczej i jej partii z hitlerowskim okupantem, oraz zwycięskich bojów Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego, w rezultacie których uzyskaliśmy prawdziwą wolność i niepodległość, zwracając z siebie jarzmo rodzimego i obcego kapitalu, mówca podkreślił, że tylko w sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim może żyć i rozwijać się Polska ludu pracującego i kroczący do lepszego jutra — do socjalizmu. Każdy, kto usiłuje podważyć przyjaźń

polsko-radziecką, jest zdrajcą narodu i wrogiem mas pracujących Polski.

Jeśli idzie o naszą postawę — oświadcza mówca — to jest ona niezachwiana. Wczoraj siliśmy do Polski Ludowej przez walkę z okupantem, krew, ofiary i męczeństwo — z karabinem i granatem w ręku — dziś idziemy ku Polsce Socjalistycznej w oparciu o wielki Związek Radziecki, radości, pełni entuzjazmu i twórczej pracy — z kielnią i kilofem. I choć wiele jeszcze mamy do pokonania trudności, wiemy, że z drogi obranej nikt i nie już nas zepchnąć nie zdoła.

Referent z kolei omówił najpilniejsze zadanie Polski na obecnym etapie, wypływające z wskazań tow. Witolda nakreślonych na kongresie warszawskim.

Zjednoczeni Bojownicy o Wolność i Demokrację winni świecić przykładem w nieugiętej walce z resztkami wyzysku, z zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami Polski Ludowej, z agentami sił imperializmu i wojny, winni świecić wzorem w wielkim dziele konsolidacji narodu w bitwie o pokój i budownictwo socjalistyczne, Referat swój zakończył kap. Fryczyn okrzykiem „Już nigdy więcej wojny, już nigdy w Polsce nie powtórzy się wrzesień”.

Z kolei zebrani wysłuchali manifestu, uchwalonego na kongresie, który odczytał plk. Budkiewicz i wśród entuzjastycznych oklasków uchwalili zgłoszoną przez komandora Zoucha rezolucję. Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem hymnu narodowego i Międzynarodówki. (Sw)

Człowiek - najcenniejszym skarbem

(Dalszy ciąg przemówienia Prezydenta R. P.)

Ale najcenniejszym skarbem Polski ludowej jest człowiek. Troska o rozwój człowieka to najważniejsze zadanie władzy ludowej. Rządy kapitalistyczne obszarły i dziś jeszcze wsteczniczo usiłowały i usiłują dotąd trzymać mas ludowe w ciemności, tumaniać je oszustwem i szyć im w głowy strachy, przesady, plotki, groźby wojenne, niewiarę we własne siły. W ten sposób usiłują oni hamować osiągnięcia władzy ludowej. Państwo ludowe czyni wszystko, aby wzmocnić rozwój oświaty ludowej, aby pomóc w wyodrębnieniu się mas pracujących na wyższy poziom życia kulturalnego. Upowszechnienie kultury to jedno z czołowych haseł ludu pracującego.

Przed wojną istniało 169 szkół rolniczych z niespełna 7 tysiącami uczniów. Dziś w 20 liceach i 500 z górą szkołach rolniczych uczy się 35 tysięcy synów i córek chłopskich, czyli 5 razy więcej niż przed wojną. Ale prócz tego istnieje dziś około 6 tysięcy ośrodków przysposobienia rolniczego, obejmujących przeszło 250 tysięcy uczestników. Przed wojną istniało 15 i pół tysiąca szkół wiejskich powszechnych, dziś jest ich przeszło 20 tysięcy, a obejmują one o 100 tysięcy dzieci wiejskich więcej niż przed wojną. W szkołach średnich było przed wojną nie więcej niż 10 proc. młodzieży chłopskiej, dziś dzieci chłopie stanowią już 1/3 część ogółu młodzieży szkół średnich i 1/4 część młodzieży szkół wyższych, a liczba ta będzie się coraz szybciej zwiększać w najbliższych latach. Ale przed wojną szkolnictwo powszechne na wsi nie posiadało innych szkół, jak szkoły niższego stopnia o jednym nauczycielu. Dziś wieś

otrzymuje coraz więcej szkół 7-odziałowych o normalnym programie nauczania. Rozwija się coraz szerzej oświata dla dorosłych i akcja w kierunku całkowitego przezwyciężenia analfabetyzmu na wsi — ponure spuścizny rządów obszarńców — kapitalistycznych. Wzrasta liczba bibliotek wiejskich, rozwija się radiofonizacja i elektryfikacja wsi jako ważne czynniki upowszechnienia kultury na wsi.

Niemniej ważną troską władzy ludowej jest zabezpieczenie zdrowotności wsi, rozwój ośrodków zdrowia i pomocy lekarskiej, walka z chorobami zakaźnymi. Liczba ośrodków zdrowia na wsi jest już dziś 10-krotnie wyższą niż przed wojną. Ośrodki te udzielają bezpłatnej pomocy lekarskiej w zakresie ochrony zdrowia matki i dziecka, gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych, pobierając niewielkie opłaty za porady w lecznictwie ogólnym. Wprowadzone zostały ulgowe opłaty za korzystanie ze szpitali dla mało i średniorolnych chłopów, jak również bezpłatne leczenie chorych psychicznie, niebezpiecznych dla otoczenia. Zmniejszyła się znacznie liczba zgonów wskutek chorób zakaźnych w związku z bezpłatnym leczeniem chorych zakaźnych w szpitalach.

Po raz pierwszy chłop w Polsce zaczęli korzystać z leczenia w sanatoriach i uzdrowiskach państwowych. W roku ubiegłym korzystało z tych uzdrowisk 6.610 chłopów. Bezpłatne leczenie gruźlicy odbywa się zarówno w przychodniach, jak i sanatoriach oraz preventoriach dla dzieci chłopskich. 55 ruchomych ambulansów dentystycznych obsługuje dzieci wiejskie, co ma poważne znaczenie dla ich

Ks. Hoszycki denuncjował Polaków

stwierdzają świadkowie w 4 dniu procesu

W czwartym dniu procesu łódzkiego, świadkowie w całej rozeciągłości potwierdzili tezę aktu oskarżenia.

Zeznania świadków: ks. Wysockiego, Zybertowej, ks. Dzioby, Alamy, Hildebrandta, Pawluka, Zagórowskiego Piotra, Marii Wilkorskiej oraz Zawierki Mieczysława, ustalają w sposób bezsporny, że obaj oskarżeni księża pełnili haniebną rolę konfidentów Gestapo i wiernych wykonawców zarządzeń niemieckich.

Na podkreślenie zasługuje zeznanie świadka Wilkorskiej Marii, siostry zaaranżowanego przez osk. Hoszyckiego księdza-patrioty Tokarka, zesłanego na skutek donosu ks. Hoszyckiego do Dachau.

Świadek Wilkorska stwierdza, że otrzymała od brata z obozu list w którym brat pytał, czy w Pabianicach znajduje się jeszcze ks. Hoszycki, który składał na niego obowiązujące zeznania. „Nie wierz — pisał ks. Tokarek — by mógł to

być ksiądz katolicki. To kanalia, teherz podlec”.

Sąd jeszcze raz wysłuchał osk. ks. Hoszyckiego który potwierdził złożone w śledztwie zeznanie, że oskarżony ks. Gradowski zalecał mu w pracy konfidentkiej wielką ostrożność, by się nie zdekonspirować przed Polakami, gdyż grozi to im obu przykrościami, a nawet tak — jak to spotkało innego ze zdrajców narodu, księdza Bialeckiego z Piotrkowa — śmiercią.

Po zeznaniu świadka Weiland, przewodniczący zamknął przewód sądowy, ogłaszając przerwę w rozprawie do 12 bm.

Osiągnięcia radzieckiej gospodarki

Wysokie zbiory

dzięki naukowym metodom

MOSKWA (AR) — W Naukowo-Badawczym Instytucie Rolnictwa im. Dokuczajewa w Kamiennym Stepie zakończono żniwa Wyniki świadczą, że zastosowane tutaj metody Dokuczajewa, Kostyczewa i Williamsa, stworzyły warunki zwiększenia urodzajów. Pomimo niesprzyjających warunków meteorologicznych na Kamiennym Stepie osiągnięto przeciętny zbiór ożimego żyta w wys. 33,7 cetnara z 1 ha ożimej pszenicy — 30,5, pszenicy jarej — 16,3, jęczmienia — 30,5, owsa — 25 cetnarów z hektara.



Truman palnął głupstwo

Niedawno na konferencji prasowej w Białym Domu, urządzona z okazji 40-tej rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, prezydent Truman wyraził ubolewanie, że po drugiej wojnie światowej „naszła wojna nerwów”. „Ta wojna nerwów — oświadczył Truman — zakończy się kapitulacją (kapitulacją ZSRR!) i zostanie zaprowadzony powszechny pokój”.

Znany felietonista radziecki, D. Zastawski, komentując na łamach „Prawdy” oświadczenie Truman, pisze:

— Prasa amerykańska zaczyna się do Trumanu zarzucać go pytaniami: jak rozumie on słowo „kapitulacja”? Co chciał tym słowem wyrazić? Jak wyobraża sobie kapitulację w „zimnej” wojnie?

Gazety amerykańskie wychodzą z wyraźnym fałszywym założeniem, jakoby Truman coś powie. Najwyraźniej jednak nie o to słowo idzie. Truman palnął głupstwo, jak powiedzieliby Rosjanie.

Na pytanie, które niepokoi dziennikarzy amerykańskich można zresztą dać zupełną ścisłą odpowiedź.

Zimna wojna, wojna nerwów — to przecież nie nasza terminologia. Nasze nerwy są całkiem w porządku i żadnej uplanowanej wojny nie prowadzimy. Naszymi rzeczywistymi przeciwnikami nie są również kapryśne paniusie z roztrzepionymi nerwami. Nie nasze jest również słowo „kapitulacja” w walce ideologicznej i politycznej.

Wskazując na przyczyny, które skłoniły Truman do złożenia takiego oświadczenia, Zastawski pisze:

— Sądźmy, że przyczyny nie są przypadkowe: mają one głębokie uzasadnienie.

Ogromna liczba Amerykanów, wielka część narodu amerykańskiego nie jest zadowolona z polityki zagranicznej USA i nie rozumie jej. Ludzie ci widzą, że Truman nieustannie mówi o pokoju, a równocześnie prowadzi politykę wojny. W Stanach Zjednoczonych rośnie stale część narodu, której nie można już dłużej oszukiwać.

Aby zamaskować rzeczywisty stan rzeczy, Truman przybiera pozę Napoleona „zimnej wojny” i sam proklamuje się zwycięzcą. Pamiętamy, że podobne pozę przybierał Hitler.

Aby ocalić autorytet swego prezydenta, gazety amerykańskie gorliwie doszukują się sensu w jego słowach. Daremnie poszukiwania — nie ma go!

Akt oskarżenia przeciw L. Rajkowi

(Dokończenie ze strony I)

Akt oskarżenia podkreśla następująco, że Rajk starał się obsadzić wiele wysokich stanowisk przez agentów imperialistycznych. Współpracując z nim gen. Palffy otrzymał się faszystowskim oficerami, którzy współpracowali z Horthy.

Obok organizacji szpiegowskiej Rajka — podaje akt oskarżenia — Jugosłowianie rozbudowali swą własną sieć szpiegowską. Nadużywając gościnności i zaufania rządu węgierskiego, szpiegowskie jugosłowiańskie przedstawiły się do administracji państwowej, do partii politycznych, instytucji gospodarczych i organizacji społecznych. Na ten temat b. charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, oskarżony Brankow, oświadczył:

„Rząd jugosłowiański prowadził na terenie Węgier rozgależoną działalność szpiegowską. Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankovic wydał — na podstawie planu Tito — konkretne zarządzenia dla jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej w sprawie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju na Węgrzech.

Wizyta Tito w 1947 r. na Węgrzech miała na celu przygotowanie realizacji tego planu. Wizyta ta miała się przyczynić do zwiększenia autorytetu Tito i Jugosławii na Węgrzech, by w ten sposób szczerze zmniejszyć wielką popularność Związku Radzieckiego. W drodze powrotnej do Jugosławii zatrzymał się Tito w pobliżu granicy jugosłowiańskiej pod pozorem udziału w polowaniu. W specjalnym pociągu Tito, który stał jeden dzień na stacji Kiskunfélegyháza, dojechał do Budapesztu.

minister spraw wewnętrznych Jugosławii Rankovic i ówczesny minister spraw wewnętrznych Rajk. Ministrowie ci odbyli rozmowę za pośrednictwem tłumacza — oskarżonego Frankowa. Rankovic zalecił Rajkowi, by opierał się na nacjonalistycznych i szowinistycznych elementach w armii, policji i w aparacie państwowym oraz na drobniomieszczanach elementach w miastach i na wsi. Rankovic przekazał Rajkowi zlecenie Tito, zgodnie z którym Rajk otrzymał zadanie zlikwidowania obecnych kierowników rządu węgierskiego i Partii Komunistycznej. Rajk przyjął to zlecenie”.

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego nastąpiła tajna konferencja Rajka z Rankovicem w październiku 1948 r. w miejscowości Paksz. Rozmowa, w której uczestniczył poseł jugosłowiański w Budapeszcie Mradovic, trwała 2 i pół godziny. Rankovic przekazał Rajkowi nowy plan Tito. Plan ten przewidywał rozpoczęcie w Jugosławii kampanii przeciwko rządowi węgierskiemu pod pozorem zarzutów pod adresem Rakosi'ego, jakoby dążył on do odwrócenia od Jugosławii tendencji, zamieszkałych przez Węgrów. Kampanii tej miaływarzyszyć incydenty graniczne, które z kolei posłużyłyby jako pretekst do interwencji jugosłowiańskich sił zbrojnych na Węgrzech i do zbrojnej okupacji części terytorium węgierskiego. Plan Tito przewidywał również zgładzenie czołowych osobistości z rządu węgierskiego, a następnie utworzenie nowego rządu węgierskiego z Rankiem, jako premierem na czele. Rankovic zaznaczył — jak później zeznał Rajk — że oddał do dyspozycji Rajka i jego agentów ju-

gosłowiańskich, fachowców wojskowych.

Rajk podjął się wykonania tych zbrodniczych zaleceń i upoważnił oskarżonego Palffy, by poczynił odpowiednie przygotowania w armii.



TITUS plamisty

10 lat temu

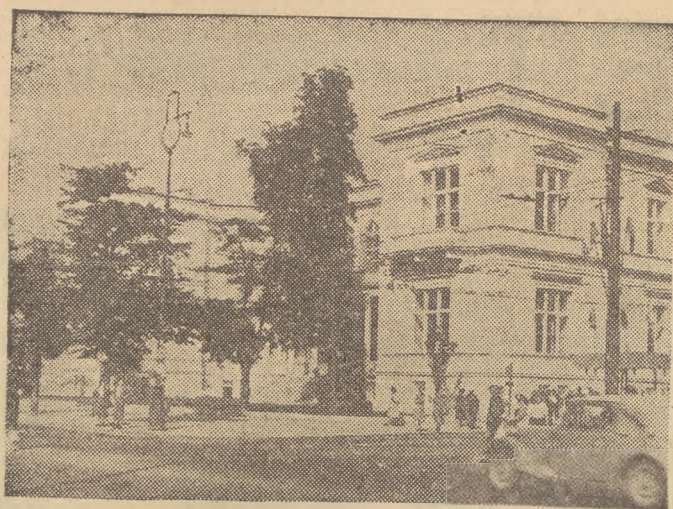
12 WRZEŚNIA na front pod Warszawą, gdzie trwały ciężkie boje, przybył Hitler.

Warszawa walczy nie tylko przeciw lotnictwu i siłom pancernym wroga, lecz również w eterze. Odpowiadając na wroga propagandę radio niemieckiego, Komitet Obrony Warszawy kieruje przez radiostację Warszawa II apel do ludu Paryża i Londynu. W apelu tym wyraża protest przeciwko okrucieństwu armii hitlerowskiej, która rozstrzeliwuje ludność cywilną i bombarduje robotnicze dzielnice mieszkaniowe.

Ciężkie boje stacza otoczona z trzech stron armia gen. Kleeberga. Pod Białymostkiem i Siedlcami toczy się bitwa, w której przeciw polskiej ściechocie walczyły zmasowane dywizje pancerne.

Luftwaffe skoncentrowała swoje ataki na grupowania wojskowe pod Kutnem. Po atakach lotniczych wybuchły wielkie pożary w Białymostku, Samborze, Striju, Krasniku, Łukowie i Siedlcach.

Składkowski skierował swoje ataki na granicę rumuńską, eskortowany przez oddziały policji, dowodzone przez mł. Kleeberga.



W nowoobudowanym domu na rogu Al. Stalina i Pięknej w Warszawie mieścić się będzie Szkoła Partyjna KC PZPR.

Na barykadach Warszawy walczyła w 1939 r. klasa robotnicza

6 września umknął ze stolicy rząd Składkowski. Długie szeregi wytwornych limuzyn spieszyły wszystkimi drogami wylotowymi na wschód, unosząc rodziny i bagaże dygnitarzy, którzy opuszczali pośpiesznie Warszawę, skazaną na oddanie w ręce wroga, bez walki.

Opustoszały Zamek i gmach Prezydium Rady Ministrów, bezradna bieganina urzędników, którzy po przybyciu do ministerstw nie zastali już swoich szefów — wszystko to potwierdzało w sposób aż nadto widoczny pogłoski o przegranej stronie i o tym, że droga do Warszawy stoi otworem dla nieprzyjacielskich kolumn pancernych.

Nie nie mogło być bardziej nieprawdopodobnego dla prostego obywatela stolicy, jak myśl o tym, że ukochana Warszawa może paść bez walki. W szczególności klasa robotnicza stolicy nie mogła się pogodzić z myślą o kapitulacji wobec faszystowskiego okupanta. Lud Warszawy chciał walczyć z bronią w ręku i z walki tej nie zamierzał zrezygnować, pomimo zdrady sanacyjnego dowództwa.

Toteż tego samego dnia, kiedy oficjalnie ogłoszona została ewakuacja Warszawy, robotnicy wyłonili delegację, która udała się do miejscowego dowództwa z żądaniem, aby ukróćcy został nastrój paniki przez oficjalne ogłoszenie, że stolica będzie broniła. Delegacja zaproponowała zorganizowanie ochotniczych batalionów robotniczych.

W sztabie gen. Stachiewicza niechętnie przyjęte zostało żądanie robotników Warszawy. Wydać broń robotnikom! — to było dla sanacyjnych wielkoruszów przedsięwzięciem bardzo niebezpiecznym, aniżeli oddać Warszawę w ręce hitlerowskich faszystów.

„Kto chce walczyć niech idzie do Garwolina, bo tam organizujemy opór i zbieramy nowe formacje” — oświadczone w sztabie delegatom robotniczym. W Warszawie możecie dostać tylko łopaty i budować zapory przeciwpancerne.

Tę samą noc płk. szt. gen. B. Umiastowski ogłosił swoje słynne wezwanie: — „Bezwzględnie musimy opuścić Warszawę. Młodzież i mężczyźni zdolni do noszenia broni, teje nocy, natychmiast muszą wyruszyć w drogę”.

Na apel ten wyszło z domów na szosę ponad sto tysięcy mężczyzn, udając się w bezradną poniewierkę. Wielu z nich znalazło śmierć w Garwolinie, który nazajutrz spłonął doszczętnie po ciężkim nalocie niemieckim.

Lecz w miarę, jak kolumny pancerne wroga zbliżały się do bram Warszawy, wśród ludności miasta potęgowała się wola walki. Echa z ulic warszawskich przedostały się za kraty więzienne, za którymi trzymano komunistów.

7 września rano więźniowie polityczni z ulicy Daniłowiczewskiej wyważyli drzwi cel i wyrwali się z więzienia.

— „Idziemy bronić Warszawę” — z tym okrzykiem poprowadził swoich towarzyszy walczących Edward Ochocki, kierując się na ulicę Długą, gdzie mieścił się punkt werbunkowy Batalionów Robotniczych.

Niestety, na ulicy Długiej zastali pustki lokal. Część ochotników pracowała już z łopatami na Woli, inni zaś, usłuchawszy wezwania Umiastowskiego, opuścili Warszawę.

Komuniści udają się na ulicę Warecką wysuwając żądania stworzenia Komitetu Obrony Warszawy i zorganizowania Brygady Robotniczej. Żądają również uwolnienia kobiet — więźniarek politycznych Pawlaka — i domagają się dopuszczenia przedstawicieli robotników do ogólnego Komitetu Obrony, który stworzył Staryński.

Mimo uciążliwych nalotów, cały dzień odbywał się na ulicy Wareckiej i Długiej werbunek ochotników do Brygady Robotniczej. Do 12 września sformowano ogółem 16 kompanii i skierowano ponad tysiąc specjalistów do wojskowych oddziałów saperów.

Trzon formacji robotniczych stanowili robotnicy z Warszawy i Łodzi, młodzież „wiciowa”, która przywodziła z falą uchodźców z zachodu. Do stolicy spieszyli z różnych stron kraju więźniowie polityczni.

Rosnące stale na sile Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy zajmują z każdym dniem coraz więcej miejsca w pierwszej linii walk na Woli, Żoliborzu i Czerniakowie. Budują one zapory oraz zabezpieczenia przeciwczołgowe. Człon-

W liście swoim do biskupów polskich, pisze papież: „religia katolicka jest przedmiotem ataków i prześladowań”.

Fakty mówią: Swobody wyznawania i praktykowania religii katolickiej bronią w Polsce nie tylko te same prawa, które istniały dawniej, w Polsce kapitalistycznej. Broni ponadto specjalny, wydany przez władze ludowe dekret o swobodzie sumienia.

Nie ma u nas, (jak np. w Stanach Zjednoczonych) stowarzyszenia, tolerowanego przez rząd, którego celem jest walka, niszczenie i mordowanie katolików

(jak Ku-Klux-Klan), którego dzia-łalność poza Murzynami zwrócona jest również przeciwko katolikom. Nie ma w naszym prawie przepisu (jak w amerykańskim), że katolik nie może być prezydentem.

Kościół posiada własność ziemską, której w Polsce w takich rozmiarach nie posiada nikt. Kościół posiada 147 tysięcy hektarów ziemi. Kościół został wyłączony z reformy rolnej. Czyżby w tym fakcie papież upatrywał „prześladowanie i ataki”?

Papież pisze: „prawie wszystkie

stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte”.

Fakty mówią: Istnieje „Caritas”, operująca bez kontroli rządowej ogromnymi funduszami, istnieje „Sodalność Marianańska”, działająca na terenie całej Polski. Istnieje Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Istnieją setki stowarzyszeń, bractw, konfraterni i archikonfraterni.

Papież pisze: „nauka religii jest w Polsce zakazana w szkołach”.

Fakty mówią: 6.300 katechetów pobiera ze skarbu państwa pieniądze za nauczanie w szkołach. Czyżby papież twierdził, że uczą oni tam... geometrii?

Fakty mówią: Nie tylko dzieci w szkołach uczą się religii. W obecnej chwili w seminariach duchownych kształci się 1750 alumnów, kształcących się na księży. Zakony kierują w Polsce 300 domami dziecka, z 15 tysiącami dzieci. 600 przedszkoli zakonnych obejmuje 22 tysiące dzieci. Zakony prowadzą 40 szkół średnich ogólnokształcących z 9 tysiącami uczniów. W Lublinie istnieje uniwersytet katolicki. Nie ma nato-

miast nauki religii w szkołach, ani szkół religijnych w Stanach Zjednoczonych.

Papież pisze: „Rozszerzenie działalności instytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało powstrzymane”.

Fakty mówią: W Polsce kapłanów było 1742 zakonników, 1742 zakonnic. W dziesięć lat później, w Polsce Ludowej jest ich 2010. Zakonnic było 17.265 w 1939 roku. W dziesięć lat później, w Polsce Ludowej jest ich 18.659. W placach katolickich pojawiają się ogłoszenia, zachęcające młodzież do wstępowania do zakonów.

Zakony dysponują w Polsce szeregiem domów. Zakonnic np. jednego tylko zakonu sióstr miłosierdzia, im. Karola Boromeusza, posiadają w Opolszczyźnie 47 domów, gdzie mieszkają po trzy, cztery w jednym domu i to w okresie silnego głodu mieszkaniowego, odczuwanego w Polsce.

„Cenzura stawia przeszkody dla jakiegokolwiek wypowiedzi katolickich” — pisze papież.

Fakty mówią: Wychodzi w Polsce 63 czasopisma katolickie, tj. wydawane przez władze duchowne. Łączny ich nakład wynosi 700.000 egzemplarzy. Jeśli — jak twierdzi papież — „cenzura stawia przeszkody dla jakiegokolwiek wypowiedzi”, to chyba te pisma drukują... porady ogrodnicze. A to nieprawda, bowiem w pismach tych znajdujemy pouczenia i szeregi artykułów na tematy religijne, moralności społecznej, pisane w duchu religii katolickiej. Bo chyba w innym duchu nie pozwalaby drukować artykułów... cenzura kościelna, dająca swoje „imprimatur”.

„Więźniom i osobom przebywającym w szpitalu, odmawia się wszelkiej pociechy religijnej” — pisze papież.

A w szpitalach, w olbrzymim procencie, opiekują się chorymi zakonnicami. Istnieją także kapelani szpitalni. Działalność ich jest chyba kontrolowana przez władze kościelne, które powinny wiedzieć, czym zajmują się kapelani i zakonnice.

Powiada papież: — „wymiana korespondencji pomiędzy Stolicą Apostolską a biskupami i wiernymi, została uniemożliwiona”.

Faktem jest i pozostaje, że na pocztę nie istnieją żadne instrukcje odnośnie innego traktowania listów w sprawie Kościoła. Po prostu dlatego, że nie wiadomo, czy są w sprawie religii, czy nie, bo istnieje tajemnica pocztowa.

O stanowisku papieża podczas wojny pisaliśmy nie raz. Dlatego też nie wrócimy do obszernego omawiania zdania z listu papieskiego o „osobistych wysiłkach za pośrednictwem swoich przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny”.

Przypomnijmy tylko, że jedyną interwencją przed wybuchem wojny w Polsce, miała na celu zmniejszenie Polski do poddańcia się żądaniom hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy.

Papież pisze, że udzielił specjalnych pełnomocnictw biskupom polskim, aby umożliwić im niesienie pomocy wiernym. Ale sam pisze „pod koniec strasliwego konfliktu”. A dlaczego nie wcześniej? Dopiero wtedy widać, kiedy zbyt głośno było o martyrologii polskich księży, polskich katolików w świecie. Martyrologii zawdzięczanej serdecznie zawsze witanym i pozdrawianym przez papieża — Niemcom.

Taki jest wynik konfrontacji słów papieża z prawdą. Dane, które podajemy, są łatwe do sprawdzenia, są po wielokroć razy ogłaszane i nikt im nigdy nie zaprzeczył. Nawet biskupi polscy, gdy prasa nasza pisała o nich przed szeregiem tygodni.

Czy teraz im zaprzecza? Czy też zaprzecza słowom papieża? Bo dane przeczą słowom papieża.

Jan Dąbrowski.

Coś uczynił dla odbudowy

WARSZAWY?

kowie tych batalionów wysłani są na tyły wroga dla wykonywania zniszczeń i dywersji.

Po kilku dniach Brygady Robotnicze dostały umundurowanie i broń. Z razu było tego po kilka karabinów na kompanię. A gdy wzrosła liczba karabinów, zaczęło brakować amunicji.

Nie zbrakło jednak waleczności w sercach tych, którzy bronili stolicy.

I chociaż 27 września na rozkaz D-woj Obrony Warszawy ustały działania frontowe, żołnierze Batalionów Robotniczych nigdy nie pogodzili się z triumfem hitlerowców.

Z ich szeregów wyszli pierwsi bojownicy walki podziemnej, którzy w okresie największych zwycięstw Hitlera, podtrzymywali w narodzie ducha oporu, podciągając przykładem własnej walki wszystkich tych, którym obca była współpraca z faszystem, albo zdradziecka doktryna klik emigracyjnych o stanie z bronią u nogi.

Poprzez obronę Warszawy 1939 r., przez bezkompromisową walkę podziemną z okupantem, przez czyni żołnierza polskiego, uzbrojonego przez Związek Radziecki i walczącego u boku zwycięskiej Armii

Radzieckiej, pomszczona została klęska wrześniowa i przed narodem polskim otworzyły się perspektywy pomyślnego rozwoju na drodze, którą określiła Krajowa Rada Narodowa i Manifest Lipcowy PKWN.

E.P.



TAJNY MEMORIAŁ CHURCHILLA

Podajemy poniżej artykuł I. Wiktorowa, zamieszczony na łamach „Prawdy” dn. 40 b. m.

5 września na posiedzeniu tzw. Europejskiego Zgromadzenia Konsultatywnego w Strassburgu, zabrał głos konserwatysta angielski, Harold Mac Millan. Zażądał on udziału marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego w Radzie Europejskiej. Aby poprzeć swą argumentację, odczytał on fragment tajnego memoriału Churchilla, w którym ten zatwar dzał podlegać wojennym domagającym się stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, jako bariery przeciwko „barbarzyństwu” rosyjskiemu. Stany Zjednoczone Europy maja, w myśl planu Churchilla, działać przeciwko ZSRR, jako jedna całość pod kierownictwem Rady Europejskiej i w ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Mac Millan dodał, że występuje w imieniu Churchilla.

Już z samej przytoczonej wyżej wiadomości wynika jasno, jakie są rzeczywiste, nie mające nic wspólnego ani ze sprawą pokoju, ani ze sprawą współpracy państw europejskich, cele tzw. Rady Gospodarczej — tego, rzeczy można — prototypu zmarszczonych stanów europejskich.

Nie to jednak cechy szczególne wystąpienie Mac Millana. Wy stąpienie jego cechuje przede wszystkim fakt, że zacytował on tajny memoriał Churchilla, napisany nie obecnie, a... w październiku 1942 roku. Churchill, ówczesny premier Anglii, wystosował swój memoriał do rządu angielskiego, w skład którego wchodził, nawiasem rzekłszy, również obecny premier Attlee i obecny minister spraw zagranicznych, Bevin. Memoriał wręczono ówczesnemu ministrowi spraw zagranicznych Edenowi, a kopię wysłano do prezydenta USA.

Także są fakty, które stały się obecnie znane ogółowi. Zastępują one na uwagę. Cechą szczególną wystąpienia Mac Millana jest to, że związane jest ono bezpośrednio z kwestią udziału marionetkowego rządu zachodnio-niemieckiego w Radzie Europejskiej, czyli w agresywnym systemie północno-atlantycznym, czyli w spisku przeciw

ko pokojowi, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Rok 1942 zajmuje szczególne miejsce w historii wielkiej wojny narodu radzieckiego w obronie ojczyzny, w historii walk młodych wolińców narodów przeciw faszystowskiemu niemieckiemu. Rok 1942 — to rok Stalingradu, a to mówi za wszystko, gdyż w roku tym rozpoczął się decydujący przełom w przebiegu całej wojny światowej, przełom, który zdecydował o całkowitym i ostatecznym rozgromieniu wojsk hitlerowskich.

JUŻ W 1942 R. PRZYGOTOWY WALI SPISEK PRZECW ZSRR

Przypomnijmy inną jeszcze sprawę. Jak wynika z angielsko i radziecko-amerykańskiego komunikatu, ogłoszonego w czerwcu 1942 roku, USA i Anglia zobowiązały się do utworzenia drugiego frontu w Europie jeszcze w 1942 roku. Churchill napietowany nie jednokrotnie, jako szalbierz polityczny, dzisiejszy bankrut polityczny, przemawiając we wrześniu 1942 roku w Izbie Gmin i referując wyniki swej podróży do Moskwy, zapewnił o lojalnej i szczerzej woli przyjskiej z pomocą Rosjanom możliwie jak najszybciej, nie licząc się z ofiarami i stratami, skoro potrzebne to jest do odniesienia zwycięstwa.

Czyż należy mówić o tym, że Churchill, wypowiadając te słowa, łąał cynicznie ze świadomą obłudą? W tym samym czasie przygotowywał on już swój memoriał o spisku przeciw Związkowi Radzieckiemu. Nie przeszko dziło mu to jednak wygłaszać, a jego kolegom z rządu, Attlee i Bevinowi wysłuchiwać w listopadzie 1942 roku w Izbie Gmin słów potwornie obłudnych: „Serce moje krwawi, kiedy myślę o Rosji. Czuję, że co powinni byli odczuwać wszyscy — najsilniejsze dążenie do dzielenia z nią cierpień i zdołania z niej części jej brzemienia”.

W tym przemówieniu Churchill z wyjątkową bezwstydnoscią oświadczał: „jednak istnieje rzecz, której nigdy nie należy robić — oszukiwać swego sojusznika”.

Przytoczone tu fragmenty raz jeszcze demaskują obłudę i fałsz zianawidzonego przez cały świat

podlegacza wojennego. Nie o niego jednak tylko idzie. Polityka odwiekania drugiego frontu nie była polityką samego tylko Churchilla. Drugi front nie został utworzony ani w 1942 roku, ani w 1943 roku. Czyż było to rzeczą przypadkową? Bynajmniej! Polityka odwiekania drugiego frontu nie była bynajmniej rzeczą przypadkową. Wynikała ona z dążeń tych reakcyjnych kół w Anglii i w USA, które miały swe własne cele w wojnie z Niemcami, cele nie mające nic wspólnego z wyzwoleńcymi zadaniami walki przeciw faszystowskiemu niemieckiemu. W ich plany nie wchodziło zaniechanie całkowitego rozgromienia faszystu niemieckiego. Równocześnie liczyły one na osłabienie ZSRR, na jego wykrwawienie się i na to, że w wyniku wyczerpującej wojny ZSRR na długo straci swe znaczenie jako wielkie i potężne mocarstwo i wpadnie po wojnie w stan zależności od Stanów Zjednoczonych Ameryki i Wielkiej Brytanii.

ZAKULISOWE PERTRAKTACJE Z NIEMCAMI

Politykę kół reakcyjnych w USA i Anglii w okresie drugiej wojny światowej cechowało nie tylko zlanie uroczystej przysięgi w sprawie utworzenia drugiego frontu w 1942 roku. Jak wynika z dokumentów zdobytych przez wojska radzieckie w Niemczech, na jesieni 1941 roku, a także w 1942 i 1943 roku w Lizbonie i Szwajcarii toczyły się za plecami ZSRR pertraktacje między przedstawicielami Anglii i Niemiec, a potem między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Niemiec w sprawie zawarcia pokoju z Niemcami.

Tajny memoriał Churchilla, a ściślej mówiąc, część memoriału, która stała się znana ogółowi, rzuciła dodatkowe światło na tą ciemną, uplecioną z sieci intryg grę, którą prowadziły w latach wojny anglo-amerykańskie kół reakcyjne za plecami Związku Radzieckiego. Cóż bowiem oznacza obecne powoływanie się Churchilla na swój memoriał z 1942 roku w chwili, gdy toczy się dyskusja nad sprawą wystąpienia marionetkowego państwa zachodnio-niemieckiego do Rady Europejskiej? Jedna jest tu tylko odpowiedź.

Znaczy to, że i w 1942 roku Churchill projektował utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy z udziałem Niemiec. Innymi słowy już wówczas tak jak i obecnie proponował on zmwów z Niemcami — a Niemcy byli wówczas faszystowskie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Plany Churchilla doznały krachu. Churchill okazał się bankrutem politycznym. Mimo to jednak kół reakcyjne nie zaniechały polityki zmwów z reakcją niemiecką, z faszystem niemieckim. W okresie powojennym polityka ta znalazła wyraz w polityce zmierzającej do rozbicia, do rozczłonkowania Niemiec, do odrodzenia faszystu w zachodnich strefach Niemiec, do przekształcenia tych stref w strategiczną bazę wypadową dla przyszłej agresji i imperializmu.

WZMOC CZUJNOŚĆ I ZERWIEC SZEREGI

Może nasunąć się naturalne pytanie: dlaczego musiał Churchill pójść na to, aby nadać rozgłos swemu memoriałowi? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w walce wewnętrznej, która toczy się w obozie imperialistycznym, w tych wątpliwościach i wahaniach, które przeżywają jednak kół rządzące wielu państw zachodnio-europejskich, mogące się codziennie przekonać, że narody ich nie chcą wojny, że jej nienawidzą i pełne są stanowczej woli aktywnej walki o pokój. Stary podlegacz wojenny nie może się doczekać. I oto postanowił on dodać odwagi chwiejnemu, pobudzić wątpliwych i powiedzieć, że stawia on otwarcie na odrodzenie faszystu niemieckiego.

Churchill ujawnił swój brudny sekret. Sekret ten nie może niczego już dodać do jego haniebnych laurów podlegacza wojennego, szalbierza bankruta politycznego. Ale sekret ten niewątpliwie skłoni wszystkich rzeczywistych zwolenników pokoju, by mieli się na baczności, skłoni ich do wzmocnienia czujności, do stałego i bacz nego śledzenia wszelkich knałów podlegaczy wojennych, pobudzi ich do zespolenia swych szeregów i pomnożenia wysiłków w walce o pokój na całym świecie.

I. WIKTOROW

O pełną demokratyzację szkoły na Wybrzeżu

Obrady nauczycieli powiatu gdańskiego i Gdyni

Dwudniowe konferencje nauczycieli pow. gdańskiego i z terenu m. Gdyni, które odbyły się 10 i 11 bm. obradowały pod znakiem troski o podniesienie oświaty, o wychowanie młodzieży w duchu postępowym.

W obradach nauczycieli wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Kuratorium Szkolnego, Związków Zawodowych, ZMP i partii politycznych.

Konferencja nauczycieli pow. gdańskiego, obradująca w pięknej auli Liceum Pedagogicznego TPI we Wrzeszczu, miała charakter roboczy. Zadanem jej było omówienie planu pracy w bieżącym roku szkolnym w związku z nowymi zasadami nauczania.

Po referacie politycznym, w którym przedstawiciel związków za-

wodowych tow. Kwiatkowski omówił aktualne zagadnienia stojące przed nauczycielstwem, inspektor szkolny tow. Trybusiewicz złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności szkół powiatu, oraz przedstawił plan przyszłej pracy nauczycielstwa.

NALEŻY WYKORZENIĆ ZŁE NALECIAŁOSCI DAWNYCH CZASÓW

W toku omawiania poprzedniej działalności szkół ujawniono, że w pracy nauczycielstwa istniały niejednokrotnie niedociągnięcia.

Braki w nauczaniu powstały wskutek niewykorzystania jeszcze należności okresu przedwzrostu. Szkoła nie spełniała należycie swego zadania, ponieważ nie była mocno związana z życiem i zmianami, zachodzącymi w kraju. Nowe programy przyczyniły się w dużej mierze do wypełnienia luki. Ażeby jednak nauczyciel mógł w pełni wprowadzić nowy program w życie, trzeba, aby podnosił on swój poziom, zapoznawał się z aktualnym materiałem z czasopism i wydawnictw fachowych.

Aby podążyć za wielkimi przemianami ustrojowymi, nauczycielstwo pow. gdańskiego będzie zmierzało do całkowitej demokratyzacji szkoły. Celem realizacji hasła „Ani jedno dziecko poza szkołą siedmioletnią” postanowiono, przede wszystkim zwiększyć sieć pełnych 7-mio klasowych szkół na wsi. W br. realizacji tego zadania zostanie rozpoczęta przez zwiększenie etatów w szkołach jedno i dwuklasowych. Następnym etapem będzie organizacja szkół siedmioklasowych położonych w pobliżu miejscowości, w których istnieją szkoły niższe.

Poza tym w planie 6-letnim przewiduje się kosztów pół miliona złotych rocznie na 160 izb szkolnych i 40 sal gimnastycznych w pow. gdańskim. Na urządzenie izb przeznaczają się — 65 mil. zł, na pomoce naukowe — 40 mil. zł.

ZADANIA NOWEJ SZKOŁY POLSKIEJ

W celu zapobieżenia powtórnie analfabetyzmowi, w szkołach podstawowych położo się specjalny nacisk na naukę języka polskiego. Ponadto zwiększy się ilość lekcji matematyki, co umożliwi przejście do szkół zawodowych.

Bezwzględna likwidacja analfabetyzmu jest niezwykle ważnym zadaniem. Nie wystarczy tutaj tylko 5 miesięczne kursy. Każdy słuchacz kursu dla analfabety będzie wciągnięty do pracy społecznej.

Również na rozwój przedmiotów zostanie zwrócona duża uwaga. Ilość ich zostanie na ter-

nie powiatu gdańskiego znacznie zwiększona.

NAUCZYCIELSTWO JEST ŚWIADOME SWEJ ROLI

Po referacie wywodziła się ożywiona dyskusja. Ob. Dudzińska — inspektor do spraw przedszkoli w powiecie — omówiła trudności przy organizacji przedszkoli, na które wpływają m. in. za małe sumy na przedszkola, uwzględnienie w budżetach samorządowych. Również Związek Samopomocy Chłopskiej interesuje się zbyt małą liczbą przedszkoli. Nauczyciel z gminy Stegna omówił trudne warunki nauczania w szkołach dwuklasowych, podkreślając, że ten stan rzeczy może poprawić jedynie rozbudowa lokali szkolnych.

Tow. Białkowski wysunął wniosek o wciągnięcie do walki z analfabetyzmem pracowników PGR, ponieważ sami nauczyciele nie mogą dotrzymać zadaniom na nich spoczywającym. Nauczyciele Grudzińskiego i Cebajowa poddali krytyce roboty remontowe, przeprowadzone

przez przedsiębiorstwa budowlane w szkołach powiatowych. Przykładem niesumienności wykonania robót remontowych mogą być szczególnie szkoły w Ciepłowie i Gołębiewie.

Po zakończeniu dyskusji i podsumowaniu wyników konferencji przez inspektora Wojciechewicza, uchwalono następującą rezolucję.

Nauczycielstwo powiatowe, świadome głębokich przemian społecznych, postanawia z całą ofiarnością wychować nowego człowieka w oparciu o doświadczenie szkolnictwa ZSRR. Wyrazem tego będzie m. in. utworzenie kół TPPR w każdej szkole. Nauczycielstwo postanawia przystąpić do bezwzględnej walki z ciemnotą i przesadami, poświęcać więcej uwagi problematyce morskiej w szkołach i wzmocnić opiekę nad ludnością autochtoniczną, przez sumienne przeszkalanie na kursach dokształcających. (d)

Wychowanie morskie jedną z podstawowych trosk nauczycielstwa gdynskiego

W tym samym czasie odbyła się w Szkole Morskiej w Gdyni konferencja nauczycieli szkół wszystkich typów. Udział w nara-dach wzięli m. in. ob. Pietraszkiewicz — nacz. wydz. Ministerstwa Oświaty, przedstawiciele ZNP, wojewódzkiego Wydziału Oświaty, Komitetu Miejskiego PZPR, Rady Zw. Zaw., ZMP oraz Ligi Kobiet.

Sprawozdanie z pracy szkół gdynskich złożył inspektor Beyna, który omówił również zasadnicze zagadnienia wychowawcze w nowym roku szkolnym. Następnie ob. Święcki (ZNP) omówił stosunek Państwa do Kościoła. Przedmowa ZNP ob. Bodziński naświetlił zebrany materiał z konferencji, w których istnieją szkoły niższe.

W żywej dyskusji na temat wygłoszonych referatów wzięło udział 13 nauczycieli. Ob. Stanisław Sztern podkreślił, że młodzież Wybrzeża powinna otrzymać w szkole wychowanie morskie. Ogólnopolski program nauczania nie uwzględnia tego zagadnienia. Tym celem powinna służyć gazeta szkolna, odpowiednio tematy opracowań, wycieczki morskie, historia Wybrzeża. Również organizacje młodzieżowe, jak ZMP i Hacerstwo, powinny poświęcać więcej uwagi sprawom morskim. Nauczyciel dołoży starań, by zacieśnić współpracę — także w tej dziedzinie — z organizacjami młodzieżowymi. Do szkół na Wybrzeżu uczęszczają dzieci rybaków, które pójść zapewne w ślady swych ojców. Dlatego też trzeba wszczepić w młodzież wiedzę o morzu i zamiłowanie do morza.

Sprawę szkolenia ideologicznego nauczycieli poruszyli ob. ob. Kania, Markiewicz i Beyna. Mówcy stwierdzili, że wtedy dopiero można będzie należycie przygotować młodzież do walki klasowej, gdy samemu pozna się dokładnie ideologię marksizmu — leninizmu. Ob. ob. Borsarski i Markiewicz podkreślili, że kobiety w pracy nauczycielskiej w obecny rok szkolny wszystkie kobiety powinny znaleźć czas na pracę w ZNP.

Sprawy nieracjonalnego rozmieszczenia nauczycieli-specjalistów poruszył ob. Lutkiewicz. Mówca stwierdził, że niektóre szkoły są faworyzowane, w innych zaś daje się zauważyć brak specjalistów. Inspektor Szkolny powinien zwrócić baczną uwagę na tę sprawę.

W dyskusji poruszono również niedociągnięcia w pracy ZNP. Ob. Stanisław Sztern stwierdził, że w ub. r. złe rozprowadzono fundusz na zapomogi dla nauczycieli. Prace związkowe wykonywali prze-ważnie kierownicy i dyrektorzy szkół. Obecnie, należy je rozłożyć równomiernie na wszystkich.

W dyskusji na temat stosunku Państwa do Kościoła wypowiedzieli się ob. Stanisław Kania, Franciszka Moch i Helena Huleta. Mówcy potępiłi kategorycznie poczynania Watykanu, apelując do wyłączenia wszystkich sił narodu w kierunku realizacji planu sześciolatniego.

W rezolucji, uchwalonej na zakończenie obrad, nauczyciele gdynscy zobowiązali się do zwiększenia wysiłków w kierunku wychowania młodzieży na pełnowartościowych, świadomych swych zadań obywateli. (Lem)



Przystrojone odświętnie dziewczynki wiejskie uważnie wnoszą wieniec, który za chwilę wręczony zostanie jednemu z czeskich racjonalizatorów pracy, uczestniczącemu w dożynkach w Pelplinie

3,5 miliona zł oszczędności rocznie przyniosą Stocznia Gdynskiej pomysły racjonalizatorów

W Stoczni Gdynskiej unieszczone przed rokiem skrzynkę pomysłów. Od chwili jej ustanowienia wpłynęły do Komisji Usprawnień 33 projekty racjonalizatorskie, z czego 27 pomysłów zostało już wykorzystanych, 3 są w trakcie rozpatrywania, zaś 3 Komisja odrzuciła jako nierealne. Dzięki praktycznemu zastosowaniu pomysłów robotniczych Stocznia Gdynska uzyskała w ciągu roku ponad 3,5 miliona zł. oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono ponad 360 tys. zł. premii.

Racjonalizatorom wypłacono ponad 360 tys. zł. premii.

Teatry

Teatr Muzyczny Zw. Zaw. Muzyków w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka Nr 16 — do 15 bm. włącznie, „Kraina Uśmiechu” Fr. Lehara

Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Wielkie życie”, dozwolone od lat 14. Początek seansów o godz. 18, 18.30 i 21.00. W niedzielę i święta o godz. 13.30, 15.00, 18.30 i 21.00.

Wrzeszcz — Bajka — „As wywiadu”, film produkcji radzieckiej. Dozwolony od lat 14.

Oliwa — Polonia — „Decyzja prof. Milasa”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Sopot — Polonia — „Wielkie życie”, film radz., dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15, 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Dwaj panowie”, operetka salonowa. Dozw. od lat 16. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21. W niedzielę o godz. 13.

Gdynia — Goplana — „Decyzja prof. Milasa”, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlantyk — „Gdzieś w Europie”, film prod. węgierskiej. Dozwol. od lat 16. Początek seansów: godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Fala — „14 Lipca”, film dozwolony od lat 14. Seanse o godzinie 19 i 21, w święta i niedzielę od 17.

Gdynia — Promień — „Jasna Droga”, film dozwol. od lat 14. Początek seansów w godz. 18.30 i 21. W święta o godz. 18.30.

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na poniedziałek, dnia 12. 9. br.

5.10 — Początek audycji, 5.15 — Streszczenie wiad. porannych, 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzienna porannego, 7.15 — Muzyka rozrywkowa, z Gdańska, 8.00 — Streszczenie wiad. dziennika porannego, 8.05 — Aud. dla kobiet, 8.15 — d. c. muzyki rozrywkowej z Gdańska, 8.55 — Szkolna gazeta radiowa dla klas VI—IX „Słońce nad Warszawą”, 9.15 — Odczytanie programu lok., 9.18 — Przerwa, 10.55 — Aud. szkolna dla klas III—V „Znowu w szkole” — stud., 11.15 — Informacje, 11.20 — Muzyka, 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z W. Mariackiej, 12.04 — wiad. południowa, 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Muzyka, 12.55 — „Na swojską nutę”, 13.20 — Skrzynka PK., 13.30 — Muzyka obiadowa, 14.00 — Aud. Zw. Nauczycielstwa Polsk., 14.15 — Koncert solistów, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — Nasze porty „Sprawa o awarie”, 15.15 — Na turystyczny szlak, 15.25 — Program dnia, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.45 — Muzyka ludowa, 16.05 — Pog. z cyklu „Ochrona przyrody”, 16.15 — Aud. Tow. Przyj. Ziemierza, 16.20 — Muzyka popularna, 16.50 — Rezerwa — lok., 17.00 — Dziennik popołudniowy, 17.15 — werwa, przepustka na stację, 17.20 — Tętno Bole, 17.25 — Mieszkanolowcy przy pracy”, 17.30 — „Instytut Badań sław Gdańsk Sianki, Kep- na 3.

2432 18.15 — Ludwik van Beethoven — kwartet G-dur, op. 18 Nr 2, 18.40 — Muzyka popularna, 18.45 — Kwadrans piosenek w wykon. chóru Czejanda, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — Wzrost techniki radiowej, 20.20 — Koncert krak. ork. P. R., 21.00 — Dziennik wielekod. od Moskwy”, 21.40 — „Dobranoc”, 22.45 — Codzienny przegląd wiad., 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert symf.,

ZBIÓRKA na odbudowę Warszawy

W dniu wczorajszym, na terenie całego województwa gdańskiego odbyły się zbiórki uliczne, zorganizowane przez komitety odbudowy Warszawy.

Liczący udział w zbiorce wzięły partie polityczne i związki zawodowe. W samym Gdańsku chodziło z puszkami 150 par, a w Gdyni — 120 par, rekrutujących się z członków związków zawodowych.

Blizsze dane, dotyczące wczorajszej zbiórki, podamy w numerze jutrzejszym. (N)

XVI PAŃSTWOWY OŚRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO MINISTERSTWA BUDOWNICTWA W GDAŃSKU

Organizuje trzymiesięczne **KURSY NA CZELADNIKÓW** w dzielnicach **Dolny Gdańsk, Nowy Port, Orunia, Siedlce, Wrzeszcz**

dla murarzy, lastrykarzy, malarzy, stolarzy, cieśli, ślusarzy, blacharzy, elektroinstalatorów, hydraulików i innych budowlanych.

Oплата 500.— zł miesięcznie. Warunkiem przyjęcia 2 lata praktyki w danym zawodzie. Po egzaminie słuchacze otrzymują świadectwa czeladnicze. Zgłoszenia od godz. 17.00 do 19.00 do dnia 20 września br. w:

DOLNYM GDAŃSKU — Szk. Nr 3, ul. Łąkowa w poniedziałki, środy i piątki;
NOWYM PORCIE — Szk. Nr 19, ul. Parafialna w poniedziałki, środy i piątki;
ORUNIA — Szk. Nr 10, ul. Związkowa, poniedziałki, czwartki;
SIEDLACH — Szk. Nr 12, ul. Kartuska, wtorki, piątki;
WRZESZCZU — XVI Ośrodek, ul. Miszewskiego Nr. 12 — codziennie od godz. 8.00 do 14.00; poniedziałki, środy i piątki — od godz. 9.00 do 18.00. 2427/k

Ogłoszenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach ogłasza, że w dniu 15 września 1949 r. o godz. 10 w Kartuzach, przy ul. Kościuszki 10 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, mianowicie sprzedane będą: samochody ciężarowe, Renault, Krupp i Klóckner, różne części samochodowe, maszyna do pisania, oraz sprzęty biurowe, oszacowane na łączną sumę 300 000.— zł., które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 2429/k

A. Satke
Komornik Sądu Grodzkiego

POLSKIE RADIO

poszukuje

teletechników

do pracy w Dyrekcji Okręgowej w Gdańsku oraz

radiotechników

w Wejherowie i Słupsku

Zgłaszać się Gdańsk - Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 36. pokój 10. 2428/k

XVI Państw. Ośrodek Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa w Gdańsku

organizuje

na terenie Gdyni

3 miesięczne kursy

na czeladników

dla murarzy, malarzy, lastrykarzy, cieśli, stolarzy, ślusarzy, blacharzy elektroinstalatorów, hydraulików i innych.

Warunkiem przyjęcia 2 lata praktyki w danym zawodzie. — Zgłoszenia: Gdynia, ul. Czołgistów 46 w szkole Nr 18 codziennie za wyjątkiem sobót i niedziel w godzinach od 17 do 19 od dnia 20 września 1949 r. 2428/k

OGŁOSZENIA do „GŁOSU WYBRZEŻA”

i wszystkich wydawnictw R. S. W. „PRASA” prosimy kierować bezpośrednio na nasz adres BIURO REKLAM I OGŁOSZEN R. S. W. „PRASA” Wrzeszcz, ul. Barlickiego 15. Tel. 412-16.

Warsztaty Remontowe Jednostki Wojskowej W OKSYWIU

przyjmą od zaraz

1. inż. konst. okrętowego, na stanowisko szefa Biura Konstrukcyjnego,
2. kreślarzy i maszynistki,
3. ślusarzy, tokarzy, elektrykarzy, motorzystów, stolarzy, szutników, żaglarzy, malarzy oraz robotników niewykwalifikowanych.

Reflujemy na siły fachowe, zgłaszać się codziennie w godz. 9—12 w Biurze Personalnym Warsztatów Remontowych Jednostki Wojskowej. Kierownik Warsztatów. 2401/K

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWA ROSZARNIA LNU I KONOPI w Lęborku

zastrudni natychmiast:

- 3 wykwalifikowanych księgowych (księgowość przebitkowa),
- 1 kalkulatora kosztów własnych,
- 1 referenta technicznego.

Zgłoszenia kierować pisemnie lub osobiście do Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lęborku ul. 1-ej Armii Polskiej nr 18. 2430/k

URZĄD WOJEWÓDZKI GDAŃSKI — Dział Rolnictwa i Reform Rolnych

poszukuje kandydatów na stanowiska powiatowych instruktorów produkcji zwierzęcej.

Kandydaci z odpowiednimi kwalifikacjami proszeni są o zwrócenie się do Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Gdańsk, Gen. Świerczewskiego 30. 2431/k

ZŁOŻ OFIARĘ NA T P D

Pięciu techników budowlanych

pięciu nurków

zastrudni od zaraz

P.P.B. Hydrotrest Gdańsk ul. Rokossowskiego 50. 2399

PAŃSTWOWA ROSZARNIA LNU I KONOPI w Lęborku

zastrudni natychmiast:

- 3 wykwalifikowanych księgowych (księgowość przebitkowa),
- 1 kalkulatora kosztów własnych,
- 1 referenta technicznego.

Zgłoszenia kierować pisemnie lub osobiście do Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lęborku ul. 1-ej Armii Polskiej nr 18. 2430/k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dowód osobisty, nym szlaku, 15.25 — Program dnia, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.45 — Muzyka ludowa, 16.05 — Pog. z cyklu „Ochrona przyrody”, 16.15 — Aud. Tow. Przyj. Ziemierza, 16.20 — Muzyka popularna, 16.50 — Rezerwa — lok., 17.00 — Dziennik popołudniowy, 17.15 — werwa, przepustka na stację, 17.20 — Tętno Bole, 17.25 — Mieszkanolowcy przy pracy”, 17.30 — „Instytut Badań sław Gdańsk Sianki, Kep- na 3.

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację partyjną, 0875318, książkę na konia ser. A199723 Mendelowski Jan. 2433

SKRADZIONO kartę RKU Częstochowa, Korzuch J6-P. R., 22.45 — Codzienny przegląd wiad., 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert symf.,

GŁOS SPORTOWY

NOKAUT, PO NOKAUCIE ...

Gwardia zwycięża Związkowca

w miażdżącym stosunku 14:2

REWELACJA BYDGOSZCZY — GNAT NA DESKACH!

Pierwszy mecz na obcym terenie, rozegrany ze „Związkowcem” w Bydgoszczy, rozstrzygnęli bokserzy gdańskich „Gwardii” na swoją korzyść, w miażdżącym stosunku 14:2.

Gdyby nie pechowa kontuzja Golińskiego, i to na 30 sekund przed końcowym gonieniem, wynik brzmiałby 16:0. Rezultat rzeczywiście miażdżący. Biorąc ten sukces pod uwagę, należy zastanowić się nad tym, czy przeciwnik był wyjątkowo słaby i czy zwycięstwo osiągnięte zostało bez walki, przypadkowo?

Odpowiadając na pierwsze pytanie, trzeba bezstronnie stwierdzić, że w istocie „Związkowiec” zaprezentował się z jak najgorszej strony i wystawił drużynę, poza drobnymi wyjątkami — prymitywną bez odpowiednich podstaw technicznych i przede wszystkim kondycyjnych. Odnosiło się wrażenie, że kierownictwo zespołu gospodarzy otacza znikomą troską i opieką swoich zawodników i nie przygotowało ich odpowiednio tak wyszkoleniowo jak i psychicznie do tego ciężkiego spotkania.

Domysły te zostały później potwierdzone przez fakty. As atutowy „Związkowca” Kruza, chory na anginę co kilkakrotnie w czasie ubiegłego tygodnia stwierdził lekarz — został w niedzielę przemocą ściągnięty z łóżka i pod „ eskortą” kierowników odprowadzony powtórnie do poradni sportowej, celem zmuszenia go do walki. Jak widać z powyższego „działaczom” bydgoskim obojętny jest stan zdrowotny zawodników, natomiast ważny jest udział w meczu. Tragiczny przykład Ciećwierza nie podzielał niestety odstraszać. Nie na tym polega praca na polu sportowym.

Ponadto „działacze” „Związkowca” nie zrezygnowali z udziału w meczu boksera Baranowskiego, mimo iż ten za-

Motocykliści Związkowca zwyciężają

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu wyścigi motocyklowe o mistrzostwo drugiej Ligi żużlowej z udziałem „Związkowca” (Gdańsk), „Unii” (Chodzież) i „Lechii” (Poznań) zakończyły się zwycięstwem zespołu „Związkowca” — 18 pkt. przed „Unią” 12 pkt i „Lechią” 9 pkt. Najlepszy czas uzyskał w pierwszym biegu Kamrowski („Związkowiec”) 1:54,6 min.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje

wodnik opuścił dopiero w sobotę szpital. Nie wymaga to komentarzy...

DOBRE PRZYGOTOWANIE „GWARDII”

W przeciwnieństwie do „Związkowca”, gdańszczanie wystąpili na ringu, doskonale przygotowani do ciężkich bojów ligowych. Po każdym zawodniku można było aż przesadnie troskliwą opiekę kierownictwa „Gwardii”. Dlatego też nie można się dziwić wysokiemu zwycięstwu, jeśli wiadomym jest, że spowodowała je długa i morna praca przygotowawcza.

Przechodząc do omówienia formy poszczególnych pięściarzy, na samym wstępie należy podkreślić doskonałą postawę Rudzkiego, który nie ulak się sławy głośno reklamowanego Gnata, nokautując go w drugiej rundzie. Rudzki poczynił dość znaczne postępy, operując już dobrze lewą prostą i we właściwym momencie potrafi wypuścić swoją groźną prawą. O sile jego ciosu miał okazję przekonać się Gnat, którego sędzia wyliczył na stojąco.

Dobrze wypadł także Pek w kugolce, chociaż można mu zarzucić pewną jeszcze chaotyczność w walce.

PECHOWA PORAZKA GOLIŃSKIEGO

Mikołajczewski w wadze muszej nie startował z powodu niedopuszczenia bydgoszczanina do walki. Goliński w wadze piórkowej walczył dobrze, jednak niepotrzebnie ruszył do nieskoordynowanych ataków, w wyniku czego uległ kontuzji. Należy dodać, że gdańszczanin prowadził wysoko na punkty, a jego przeciwnik Kowalewski był bliski nokautu.

O Antkiewicz, ze względu na to, że miał bardzo słabego przeciwnika i walczył zaledwie minutę i 30 sekund nie można nie więcej powiedzieć, poza tym, że walczył ambitnie, dążąc do zakończenia walki przed czasem, co mu się też udało.

Iwański udowodnił siłą swego ciosu, że zasługuje na pełną miano „Króla nokautu”. Dwa silne haki w klatkę piersiową zmusiły Baranowskiego do poddania się. Iwański powinien jednak większą uwagę zwrócić na stosowanie lewych prostych i dobre krycie. To mu

się przyda w przyszłą niedzielę w walce z Koleczyńskim.

Kwiatkowski w wadze średniej zademonstrował dobry boks, jednak na tle prymitywnego przeciwnika nie mógł w pełni zabłysnąć swoimi umiejętnościami. Najcięższy pięściarz „Gwardii” Mechliński udowodnił, że odzyskał wiarę we własne siły, zmuszając do poddania się ostatniego „rewelacji” bydgoskiej Idzikowskiego.

Mimo wysokiej wygranej „Gwardii” nie należy popadać w zbyt optywizm, gdyż pozostali przeciwnicy będą niewątpliwie ciężsi do „rozryzienia”. Niemniej, należy pochwalić pięściarzy gdańskich jak i kierownictwo za doskonałe przygotowanie techniczne i kondycyjne.

PRZEBIEG WALK

W wadze muszej Mikołajczewski zdobywa punkty walkowerem na skutek niestawienia się przeciwnika.

W wadze koguciej walczyli Pek z Józwiakiem. Pięściarz „Gwardii” w pierwszej rundzie ostrożnie bada przeciwnika, zaniebując stosowania lewych prostych. Józwiak uzyskuje lekką przewagę z częstych doskoków. Już w drugiej rundzie obraz walki się zmienia na korzyść Gdańsk. Pek rusza do huraganowych ataków zasympując przeciwnika gradem ciosów. Pod koniec starcia Józwiak otrzymuje ostrzeżenie za nieczystą walkę. W trzeciej rundzie stroną atakującą jest nadal gdańszczanin, który częstymi atakami wyczerpuje przeciwnika. Józwiak otrzymuje ponownie ostrzeżenie i w chwili potem kompletnie wyczerpany zostaje odesłany do rogu. Wygrywa przez dyskwalifikację Pek.

W wadze piórkowej Goliński już od pierwszej chwili uzyskuje przewagę nad Kowalewskim. Po jednym z ciosów gdańszczanin Kowalewski wędruje na chwilę na deskę. Goliński atakuje nadal w drugim starciu, operując lewym prostym i szybkimi seriami z półdystansu. Nietety gdańszczanin uderzeniem głowy — za co dostał ostrzeżenie — rozkrwawił sobie łuk brwiowy. W wyniku czego na 30 sekund przed końcem walki lekarz odesłał go do rogu. Wygrywa przez t. ko. Kowalewski. Do chwili przerwania walki Goliński prowadził wysoko na punkty.

W wadze lekkiej mistrz Polski Antkiewicz ustawiającymi atakami zmusił do poddania się Rutki. Dwa szybkie sierpy na szczękę zmusiły bardzo prymitywnego pięściarza Bydgoszczy do przerywania walki. Wygrywa przez t. ko. Antkiewicz.

Iwański w wadze półśredniej stoczył interesujące spotkanie z Baranowskim. W pierwszym starciu gdańszczanin walczył ostrożnie, badając przeciwnika, natomiast w drugim przeszedł do ataku. Baranowski dał się zwieść, wychodząc dobrze z ciosem, jednak Iwański trafił celnie silnym hakiem w żołądek, w wyniku czego Baranowski wędruje do ośmiu na deskę. W chwili po tym „Król nokautu” jeszcze raz wypuszcza swoją słynną prawą i na tym kończy się mecz. Baranowski podnosi obie ręce do góry. Wygrywa przez t. ko. Iwański.

W wadze średniej Kwiatkowski,

mając wysoką przewagę punktową w pierwszych dwóch starciach, zwycięża na skutek wyczerpania bardzo słabego Buczkowskiego przez t. ko.

Najcięższą walką był pojedynek w wadze półciężkiej pomiędzy Rudzkiem i Gnatem. Już w pierwszym starciu pięściarz Wybrzeża umiejętnie punktując lewą, uzyskuje wyraźną przewagę. W drugiej rundzie Gnat przechodzi do ataku i w pewnym momencie trafia niebezpiecznie prawym sierpem. Rudzki rewanżuje się momentalnie, rzucając silnym prawym Gnata na deskę. Ten ostatni jest kompletnie zamroczony i zostaje odesłany do rogu. Zwycięza przez t. ko. Rudzki.

Mechliński w wadze ciężkiej nie miał dużo do roboty z bezbarwnie walczącym Idzikowskim. Bydgoszczanin rusza do huraganowych ataków, które umiejętnie przetrzymuje gdańszczanin, wypuszczając we właściwym momencie swoją prawą. Idzikowski dwa razy zapoznaje się z matą. Sędzia odśyla „zapaśnika” do rogu. Mechliński uzyskuje zwycięstwo przez t. ko.

W ringu sędziował doskonale ob. Laukedrey, stosując nowe przepisy sędziowania, które mają na uwadze czystość walki i eliminację niebezpiecznych dla zawodników nokautów. Widzów 3000.

Jerzy Jurowicz

Gwardia II — Stal Elbląg 10:6

W sali sportowej „Gwardii” gdańskiej odbył się wczoraj mecz bokserki o mistrzostwo klasy A. Po emocjonującym przebiegu walk zwyciężyli milicjanci w stosunku 10:6. Podajemy wyniki.

(Na pierwszym miejscu zawodnicy „Gwardii”).

Waga musza: Szymański remisuje z Klosem.

Waga kogucia: Matuszewski wygrał po ładnej walce Lichoćkiego.

Waga piórkowa: Zawodnik

Po bezbarwnej grze Wybrzeże remisuje z Dolnym Śląskiem 3:3 (3:2)

Składy drużyn: Wybrzeże — Tomaszewski, Klimczak, Lenc, Kokoł I, Korynth, Grabowski, Kokoł II, Duraj, Gronowski, Maj, Kobyłański.

Dolny Śląsk — Woźniak, Morawski, Niucha, Wojciechowski, Gajewski, Syk, Siech, Bork, Faryszewski, Lasecki, Zwoliński (Szefer).

Bramki zdobyli: dla Wybrzeża — Gronowski 2, Kobyłański 1. Dla Śląska — Faryszewski 2 i Bork 1.

Wczorajszy mecz piłkarski o puchar Ziem Zachodnich, rozegrany między reprezentacjami Wybrzeża i Dolnego Śląska, był jakby odprężeniem po ciężkich, denerwujących spotkaniach mistrzowskich.

Publiczność, która w liczbie ok.

10 tysięcy zaległa na Stadion Miejski we Wrzeszczu, zachowywała się spokojnie i oklaskiwała w równym stopniu zagrania gospodarzy, jak i gości.

Wynik remisowy krzywdzi raczej

drużynę Wybrzeża, która w prze-

biegu całego meczu powinna była

wygrać chociażby różnicą jednej

bramki.

Winę za taki stan rzeczy ponosi

w dużym stopniu bramkarz Toma-

szewski, który mimo ofiarnej gry,

był niepewny w chwytach i źle obliczał wybiegi. Slabo grały również formacje defensywne, które w pierwszym okresie popełniły szereg błędów, wykorzystanych przytomnie przez napastników śląskich.

Przewaga drużyny Wybrzeża utrzymywała się do 15-tej minuty drugiej połowy. Potem przyszło zmęczenie i goście zdobyli wyrównujący punkt.

Atak gospodarzy grał przez cały czas dobrze w polu, jednakże raz jak zwykle niezdecydowaniem w sytuacjach podbramkowych. Wyróżnili się: Gronowski, Kokoł II, oraz Kobyłański na lewym skrzydle, który imponował wspaniałym startem do piłki i bojowością.

Jeżeli chodzi o gości, to przedstawiali oni zespół zgrany, o niezłym wyszkoleniu technicznym i wielkiej ambicji.

Najsilniejszym punktem drużyny był bramkarz Woźniak, oraz linia napadu, gdzie pierwsze skrzypce grał Faryszewski na środku ataku. Nieźle wypadli również Borek i Lasecki. Dość pewny w wykopach był również lewy obrońca Mucha.

PRZEBIEG GRY

Już w pierwszej minucie Ślązacy wykorzystali nieporozumienie obrońców Wybrzeża i prawoskrzydłowy Borek strzelił obok wybiegającego niezdecydowanie bramkarza uzyskując prowadzenie 1:0 dla Śląska. W 3 minuty później goście podwyższają wynik do 2:0 ze strzału środkowego napastnika Faryszewskiego. Natychmiastowy kontratak gospodarzy przynosi pierwszy punkt zdobyty przez Gronowskiego, który wykorzystał przytomnie podanie Kokoła II. W 21 minucie ładna akcja prawej strony ataku gospodarzy przynosi im wyrównanie ze wspaniałego strzału oddanego z odległości 20 mtr. znowu przez Gronowskiego. Stan meczu 2:2. Od tego momentu reprezentacja Wybrzeża gra coraz lepiej, a zwłaszcza wybija się ponad poziom atak, który raz po raz stwarza zamieszanie pod bramką gości i zmusza niezłego zresztą bramkarza Woźniaka do częstej interwencji. W 43 minucie z zamieszania podbramkowego lewoskrzydłowy Kobyłański pięknym plansowym strzałem uzyskuje prowadzenie dla swych barw. Stan ten utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po zmianie pół przewaga gospodarzy wzrosła jeszcze bardziej. Po 15 minutach przewaga ta zmalała i goście nawalali już równorzędna grę. W 18 minucie, po pięknej kombinacji całego ataku, najlepszy zawodnik Śląska Faryszewski zdobył 3-cią i ostatecznie bramkę dnia, ustalając wynik na 3:3. Winę za utratę tej bramki ponosi w dużym stopniu bramkarz Tomaszewski, który wypuścił słaby strzał z rzeki. Sukces ten podniecił drużynę gości, która od tego czasu ma nawet lekką przewagę i często zagraża świątyni Tomaszewskiego. Wynik jednak do końca nie ulega zmianie. Sędziował ob. Wilczyński — Poznań.

W przedmeczach juniorzy Wybrzeża pokonali juniorów z Wrocławia 2:1, (2:1).

Dania — Norwegia 2:0

OSLO. W stolicy Norwegii odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, między reprezentantami Danii i Norwegii. W meczu tym zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna duńska, wygrywając spotkanie 2:0.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (252)

Zamówiła wspaniałą kolację z szampanem. Po winie twarz jej pokryła się czerwonymi plamami, oczy zmętniały. Nagle zaczęła przynaglać Nivelle'a:

— Kochany, chodźmy do pokoju, jestem bardzo zmęczona...

Po wejściu do pokoju zaczęła go obcałowywać, mówiąc: — Musisz napisać poemat o oswobodzeniu Paryża, niech będzie tam wszystko razem — partyzanci, Amerykanie, Monparnasse i nasza miłość...

Nivelle również był oszołomiony winem, nie słuchał jej szczebiotów, myślał o jednym: jak to dobrze, że nie jestem teraz w Paryżu...

Przerwała te dumania:

— Powiedz zaraz, kto ja jestem?

Wiedział, że należy odrzec „ogniasta róża Missisipi”, gdy wtem wszystko się w nim zbuntowało — jak długo jeszcze ma znosić takie zniechęcanie się?... Zerwał się, wciągnął spodnie, zapalił światło i pokazał jej język. Myślał, że Mary albo uderzy go albo rozplacze się — coś w każdym razie wyniknie...

Ale Mary powiedziała z uśmiechem:

— O, to jest nadzwyczajne. Tak kochać umieją tylko Francuzi...

17.

Nina Georgiewna postanowiła uczcić dwa wydarzenia: przyjazd Sergiusza i dzień urodzin Wasylka. Coprawda Wasylek był nieobecny, ale Nina Georgiewna powiedziała

Natalce i Oldze: „Urzadzimy przyjęcie urodzinowe dla Wasylka a posiedzimy z Sergiuszem, bo przecież jutro wyjeżdża”. Na stole postawiono przyslaną niedawno z Wilna fotografię Wasylka a obok niej bukiet astrów. Natalka miała wrażenie, że Wasylek siedzi obok niej, kilka razy w myśli stuknęła się z nim kieliszkiem. Minał już przeszło miesiąc jak otrzymała od niego pierwszy list, wciąż jeszcze nie mogła się przyzwyczaić do swego szczęścia i na dźwięk słowa „Wasylek” za każdym razem się uśmiechała. Odnalazł się, pisze prawie codziennie... Wczoraj znowu dostała od niego długi list, oni są teraz w drodze do „legowiska”, Wasylek marzy o tym dniu, w którym zobaczy żonę i syna, poza tym list zawierał tyle czułych słów, że na myśl o nich Natalka rumieniła się, zrobiło się jej nawet nieswojo, kiedy pomyślała, że list był przeczytany przez wojennego cenzora, z trudem się uspokoiła: przecież nie znam go i nigdy nie zobaczę na oczy, a zresztą oni na pewno nie zwracają na to uwagi, ponieważ listów takich są tysiące. Wasylek — malutki ku wstydowi Natalki od razu zbił szklanicę i przy zachęcającym uśmiechu Sergiusza godnie reprezentował ojca — artylerzystę, mianowicie wołał „bum-bum”, bo tego wieczora rozległy się salwy nowego triumfu — duży salut, jak mówiła Olga — właśnie zdobyto Bukareszt. Nina Georgiewna patrzyła na swego wnuka zakończanymi oczyma.

Był to wieczór niezwykajny. Olga pomyślała: generalna próba święta zwycięstwa. Nie było to jednak nic wyjątkowego — przy stole zebrała się rodzina, spożyto kolację, jedzono zrobiony po mistrzowski przez Ninę Georgiewnę pieróg, beładnie rozpowiadano o tym, co kto przeżył, przerywano sobie wzajemnie i niespodziewanie urrywano rozmowę — zbyt dobrze było wszystkim sercom.

Właśnie tego ranka Olga otrzymała list od lejtnanta Siniakowa. Był on gdzieś w Rumunii, pisze, że wszystko idzie nadzwyczajnie, niedługo się zobaczą... Olga poznała

się z nim zimą w Kujbyszewie, dokąd jako ranny przyjechał na urlop do matki. Olga troszczyła się o niego jak o dziecko, chociaż Siniakow miał blisko trzydziestkę. Zaraz wtedy pobrali się. Nina Georgiewna rozpromieniała się, widząc, że córka mówi o nowym mężu czerwienią się, nie jest już taka, jak przy Łabazowie... Nawet Sergiuszowi powiedziała: „Według mnie Olga przeżywa teraz uczucie prawdziwe, nie uważasz?... Sergiusz uśmiechnął się z roztargnieniem: „Mówisz, że agronom, lejtnant? Naturalnie, że prawdziwe...”

Cały ten dzień Nina Georgiewna i Sergiusz spędzili razem. Nina Georgiewna czekała na syna jak na swojego jedynego przyjaciela, z którym będzie mogła pomówić o wszystkim, co męczyło ją w ciągu trzech lat wojny. Zachowała nadal młodzieńczy żar serca. Olga mówiła do niej z uśmiechem: „Ty jesteś nas koms-org”. Początkowo Ninie Georgiewnej wydawało się, że Sergiusz jest zupełnie odmieniony, nawet przestrzyszyła się, czy nie odszedł od niej duchowo? Zdumiała ją opanowanie syna, a po jakiejś jego gorzkiej odpowiedzi, aż struchlała: może Sergiusz stał się zły?... Później jednak matka przekonała się, że Sergiusz jest wciąż taki sam — porywczy, gorący, jak to określała — „natchniony”, jeno zewnętrznie uspokoił się, czuje się, że wiele przeżył... W rozmowie wciąż zmieniali tematy. Nina Georgiewna zapytywała o Niemców: „Czy rozmawiali z tobą szczerze?...”, następnie zaczęła rozważać sprawę śmierci, krążyła z Sergiuszem po ulicach powstańczego Paryża i marzyła — jak to będzie po wojnie; wreszcie opowiedziała o swej pracy, skarżyła się na tępotę jakiegoś Miglakowa, zgadywała jakie to książki zostaną napisane o jesienich nocach roku czterdziestego pierwszego. Sergiusz pomyślał: a przecież jest mi ona bliższa, niż wielu rówieśników, wcale nie odczuwam, że to jest inne pokolenie...

— Sergiuszu, czy już wiesz, dokąd będziesz wysłany? — zapytała Olga.

(C. d. n.)